

kancelarie rp

kancelarierp.pl

Z wnioskiem o uzasadnienie nie można się spieszyć

SĄDY

Wyrok istnieje i może być przedmiotem innych czynności procesowych dopiero od chwili ogłoszenia jego sentencji.

Na pytanie, w jakim terminie należy złożyć wniosek o uzasadnienie wyroku, każdy prawnik bez wahania odpowie: w terminie siedmiu dni od ogłoszenia sentencji wyroku.

Każdy też wie, jak ważny to termin, jak poważne konsekwencje dla dalszego toku procesu wywołuje jego niedotrzymanie i jak zmienia się wówczas sytuacja procesowa strony zamierzającej wnieść apelację. Nie zawsze jednak wszyscy pamiętają o tym, że wniosek o uzasadnienie wyroku nie może być złożony ... za wcześniej.

Kwestia ta stała się ostatnio ponownie przedmiotem zainteresowania Sądu Najwyższego, który w postanowieniu z 9 sierpnia 2017 r. (sygn. II KZ 20/17) podtrzymał swe dotychczasowe stanowisko, wedle którego „pozbawiony skuteczności jest wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku złożony przed jego ogłoszeniem”.

SN zwrócił uwagę, że termin na złożenie wniosku o uzasadnienie „biegnie dopiero od daty ogłoszenia wyroku. Pozbawiony zatem skuteczności jest wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku złożony przed jego ogłoszeniem, skoro wówczas nie wiadomo nawet tego, czy w ogóle dojdzie do tej czynności, a nawet do samego wydania wyroku (odmienny pogląd skutkowałby przyjęciem wręcz absurdalnej tezy o możliwości złożenia takiego wniosku w każdym czasie przed wyrokiem)”.
Powyższy wyrok dotyczył wniosku o uzasadnienie orzeczenia wydanego w postępowaniu karnym. Takie same zasady obowiązują także w postępo-

waniu cywilnym, a podobne stanowisko Sądu Najwyższego zostało już wyrażone wielokrotnie, a potwierdzone podjętą także w tym roku uchwałą Sądu Najwyższego z 24 maja 2017 r. (sygn. III CZP 18/17).

W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Najwyższy wskazał na ugruntowaną już linię orzecniczą, wskazując przy tym wyraźnie, iż nie podziela odosobnionego, poddanego już wcześniej krytyce judykatury, stanowiska Sądu Najwyższego zajętego w postanowieniach z 25 października 2012 r., (sygn. I CZ 153/12) i z dnia 10 marca 2015 r., (sygn. II UZ 80/14).

Podzielając przytoczone wcześniejsze orzeczenia SN, podkreślił, że „wniosek, o którym mowa w art. 328 § 1 k.p.c., dotyczy sporządzenia i doręczenia uzasadnienia wyroku, a wyrok istnieje dopiero od chwili ogłoszenia lub podpisania jego sentencji, co w sposób oczywisty wynika z art. 332 § 1 k.p.c.”, wedle którego sąd jest związany wydanym wyrokiem od chwili jego ogłoszenia, a wyrok wydany na posiedzeniu niejawnym wiąże sąd od chwili podpisania sentencji.

Wyrok zatem istnieje i może być przedmiotem innych czynności procesowych dopiero od chwili ogłoszenia jego sentencji.

Jeżeli zatem wniosek o uzasadnienie składany jest w dniu ogłoszenia wyroku, należy koniecznie upewnić się, że pismo trafi do biura podawczego sądu w chwili, gdy sentencja wyroku jest już ogłoszona. Podobna zasada dotyczy wniosków wysyłanych do sądu listem poleconym. W takiej sytuacji decydujące znaczenie ma chwila jego oddania w placówce pocztowej, która nie może być wcześniejsza do chwili ogłoszenia sentencji wyroku. ©

—Anna Roessler radca prawny
z Kancelarii Marek Płonka i Wspólnicy
spółka komandytowa

PARTNER SIECI

BRZESK

Kancelaria Radcy Prawnego Arkadiusz Zachara w Brzesku rozpoczęła działalność w roku 2011. Specjalizuje się w zakresie obsługi organów administracji publicznej oraz osób prawnych, w szczególności komunalnych, a także dochodzenia wszelkiego typu należności. W obszarze pomocy prawnej świadczonej na rzecz osób fizycznych kancelaria specjalizuje się w sprawach regulacji stanu prawnego nieruchomości, spadkowych, oraz rodzinnych, w tym o rozwód i podział majątku. Kancelaria kieruje się indywidualnym podejściem do każdego problemu i pełnym zaangażowaniem w prowadzenie powierzonych spraw, które wsparte jest wieloletnim doświadczeniem w obsłudze prawnej oraz praktyką w występowaniu przed sądami i organami administracji publicznej.

Założyciel kancelarii, radca prawny Arkadiusz Zachara, w latach 2000–2011 świadczył obsługę prawną w ZUS O/Kraków i Pierwszym Urzędzie Skarbowym w Tarnowie, w tym w latach 2005–2011 na stanowisku Kierownika Działu Egzekucji oraz komornika skarbowego. Od roku 2012 r. prowadzi obsługę prawną Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Brzesku Spółka z o.o. oraz Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Brzesku, a od roku 2013 r. Gminy Brzesko. W latach 2013–2017 zasiadał w radzie nadzorczej Powszechniej Spółdzielni Spożywców Spółem w Brzesku. Od roku 2012 reprezentuje klienta jako członka rady wierzycieli Poldim S.A. w upadłości likwidacyjnej. ©

Praktyczna wiedza mogłaby pomóc w orzekaniu

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI | Ławnik wcale nie musi i niestety najczęściej nie ma merytorycznej wiedzy dotyczącej zagadnień życiowych, co do których orzeka.

✚ZDANIEM AUTORA

Jakub Baraniewski

advokat
z Kancelarii adwokackiej
Baraniewski & Kawa



Niejednokrotnie bywa tak, że zawodowy sędzia podejmuje decyzję, w sprawie nie posiadając żadnego doświadczenia życiowego ani zawodowego związanego z przedmiotem orzekania.

Nie bez powodu anglosaski system prawny zakłada, że stanowisko sędziego ma być ukoronowaniem kariery prawnika. Sędzią może zostać doświadczony prawnik, a nie absolwent prawa po ukończeniu aplikacji sędziowskiej.

Tego typu rewolucja byłaby trudna do przeprowadzenia w Polsce, a z całą pewnością zajęłaby długie lata. Wielu prawników podnosiłoby argumenty, że w tradycji naszego sądownictwa system kształcenia jest zupełnie inny niż w Anglii czy USA. Jednakże wsparcie zawodowych sędziów przez merytorycznych ławników, posiadających bogate doświadczenie zawodowe w dziedzinie, w której orzekają, nie wydaje się aż tak trudnym do przeprowadzenia. ©

Jak wygląda rzeczywistość

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego zapewniony ustawowo udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości jest w rzeczywistości teoretyczny?

Ławnikiem w sądzie powszechnym może zostać osoba:

- posiadająca obywatelstwo polskie i korzystająca z pełni praw cywilnych i obywatelskich;
- mająca co najmniej 30 lat, a nie więcej niż 70 lat;
- posiadająca co najmniej średnie wykształcenie;
- odznaczająca się nieskazitelnym charakterem;
- zamieszkała lub zatrudniona w miejscu kandydowania co najmniej od roku;
- której stan zdrowia pozwala na pełnienie funkcji ławnika.

Czyli w każdej sprawie, może sędzić niemalże każdy obywatel RP, który zostanie zgłoszony przez stosowną organizację i wybrany przez radę gminy. Ławnik wcale nie musi i niestety najczęściej nie ma merytorycznej wiedzy dotyczącej zagadnień życiowych, co do których orzeka.

Sąd orzekający w sprawie powinien w pierwszej kolejności ustalić stan faktyczny, z jakim ma do czynienia a dopiero potem realne fakty „ubrać” w ramy prawne, które regulują każdą materię naszego życia. Do tego, żeby ustalić fakty, potrzebna jest dogłębna wiedza dotyczące danej materii. Wiedza życiowa, faktograficzna, a nie jedynie biurokratyczna znajomość przepisów prawa.

Udział czynnika społecznego ma w teorii założenie, że dwóch zwyczajnych „zjadaczy chleba” ma podejmować decyzje wspólnie z zawodowym sędzią, który prowadzi ich poprzez gąszcz uregulowań prawnych. W praktyce niestety najczęściej to właśnie sędzia ma największe doświadczenie merytoryczne w sprawach. Niestety zazwyczaj doświadczenie to nie jest życiowe a procesowe, czerpane wyłącznie z akt procesów sądowych.

Po co zatem sędziemu potrzebni są ławnicy, którzy mają mniej doświadczenia od niego?

Z doświadczenia procesowego wynika, że ławnicy, pomimo naj-

szerszych chęci sprawiedliwego orzekania oraz nieskazitelnych charakterów nie decydują rzeczywistość o wyniku procesu, ponieważ najczęściej nie mają do tego kompetencji i dają się na doświadczenie procesowe sędziego. Natomiast sytuacje, w których ławnicy podejmują decyzję wbrew sędziemu (są przecież równoprawnymi członkami składu sędziowskiego i mogą przegłosować sędziego) w środowisku prawniczym opowiadane są jako legendy.

Postawić na doświadczenie

A gdyby tak udział czynnika społecznego był merytoryczny? Ławnicy mający doświadczenie życiowe, czy też jeszcze lepiej zawodowe lub doświadczenie w działalności społecznej odpowiadające dziedzinie, w jakiej orzeka dany skład sądu. Skład sędziowski z takimi ławnikami byłby w stanie oceniać sprawę jako grono fachowców w danej dziedzinie pod przewodnictwem zawodowego prawnika.

Odpowiednio, w sprawach pracowniczych orzekałby sędzia zawodowy oraz jeden przedstawiciel związków zawodowych i jeden przedstawiciel organizacji pracodawców. W sprawach gospodarczych orzekałby ławnicy sami będący przedsiębiorcami. W sprawach dotyczących władzy rodzicielskiej, czy rozwodach itp. orzekałby, jeden ławnik reprezentujący organizację działającą w interesie praw matki oraz drugi ławnik reprezentujący organizację działającą w interesie praw dziecka. W sądach administracyjnych w sprawach podatkowych orzekałby ławnicy będący doradcami podatkowymi lub przedsiębiorcami, którzy mają doświadczenie we współpracy z organami skarbowymi. W sprawach dotacji unijnych orzekałby ławnicy mający doświadczenie w pozyskiwaniu i rozliczaniu dotacji. W sprawach karnych orzeka-

liby ławnicy reprezentujący organizacje zajmujące się problematyką resocjalizacji lub reprezentujące prawa osób pokrzywdzonych przez wymiar sprawiedliwości.

Czy nie byłoby sprawiedliwe i mądre, gdyby w tych wszystkich sprawach zawodowy sędzia będący światnym prawnikiem, mógł skorzystać ze wsparcia ławników, którzy doskonale znają daną materię życia gospodarczego czy społecznego z praktyki? ©

Wydaje się, że ławnicy, którzy mieliby poczucie realnego wpływu na rzeczywistość, czuliby się naprawdę wyróżnieni i dumni ze swojej roli. Bo czy poproszeni o sędziowanie w poważnych sprawach gospodarczych biznesmeni z pierwszej setki Forbes nie czuliby się nobilitowani, gdyby mogli wspierać wymiar sprawiedliwości jako „sędziowie ławnicy”, mędrcy służący swoim doświadczeniem zawodowemu sędziemu?

A czy czołowi działacze związków zawodowych nie byłiby dumni, że mogą poprzez orzekanie w sprawach pracowniczych wspierać swoich podopiecznych, albo czy nie jest tak, że ojciec lub matka broniąca sama swoich praw nie przydałaby się jako wsparcie dla zawodowego sędziego?

Pojawia się jeszcze jedno pytanie. Czy wszyscy ci ludzie chcieliby jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoją służbę dla wymiaru sprawiedliwości? O konsekwencjach budżetowych wspominam już tylko na marginesie...

Udział czynnika społecznego poprzez orzekanie merytorycznych ławników będących partnerami a może nawet mentorami dla zawodowego sędziego wydaje się słuszne, mądre i sprawiedliwe.

Kto z nas chciałby być sądzony przez sędziów, którzy nie mają żadnego doświadczenia życiowego związanego z doświadczeniem, tego kogo osądzają? ©

—Jakub Baraniewski